

# DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 9 do 6 wiecz., w niedzielę od 1—2.

**WARUNKI PRENUMERATY:**

Rocznie—48 mk., półrocznie—24 mk., kwartalnie—12 mk., miesięcznie—4 mk., łącznie z przesyłką pocztową i odnośnieniem do domu.

Zmiana adresu — 20 fen.

**CENY OGŁOSZEŃ:** Na 4-ej stronie za wiersz petitu lub jego miejsce 80 fen. nekrologi za wiersz 1.20 f. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego” od godz. 9-ej rano do 2-ej po poł. Nekrologi i inne ważne zawiadomienia przyjmuje do godz. 6-ej drukarnia ks. A. Rutkowskiego, Królewska 7 (Botaniczna). Ogłoszenia do numerów niedzielnych przyjmowane są w ciągu całego tygodnia, w soboty zaś tylko do godz. 10-ej rano.

**— Wznowienie wydawnictwa.**

Dzięki prawu o wolności prasy, stosowanemu przez rząd bolszewicki, pismo nasze przez cały czas jego pobytu w Wilnie, nie miało możliwości wychodzenia.

Obeonie, po wypędzeniu z miasta naszego szanownych egości wznawiamy naszą pracę, przerywaną 5-go stycznia i numer dzisiejszy ma kolejną N° 5.

**OBYWATELE!**

Wojsko Polskie wkroczyło na Litwę i Białoruś celem wyzwolenia całej ludności tego kraju z obcej przemocy. Interwencja polskich sił zbrojnych nie przesądza rozwiązania politycznego zagadnienia ziem litewsko-białoruskich. Dalecy jesteśmy od wszelkich zamiarów zaborczych i narzucenia gwałtem ludności miejscowej tych lub innych form bytu państwowego i politycznego. O przyszłości tego kraju zadecyduje wola ludności, niczem nie skrepowana, na zasadzie prawa stanowienia o sobie. Chcemy stworzyć warunki, w którychby ta wola mogła się zupełnie swobodnie ujawnić w całej pełni i bez żadnego nacisku postronnego. Wojsko Polskie będzie utrzymywać w kraju ład i porządek, niezbędny dla wszelkiego życia zorganizowanego. Nie będą one nadszły dotychczasowych okupantów i nie będą one uprawiały polityki, wygrywającej jedną część ludności przeciwko drugiej. We wszystkich dziedzinach, nie dotyczących bezpośrednio interesów armji, zapewniona zostaje mieszkańcom zupełna swoboda, oparta na poszanowaniu prawa. Nie tłumienie, lecz rozwój życia miejscowego jest hasłem wkraczających Wojsk Polskich.

Polska nie potrzebuje i nie chce wywodzić od Wasz szosa, jak to robili Niemcy i bolszewicy, którzy zniszczyli u siebie całą gospodarkę, pozostawili bez chleba. Polska wie, że wasz kraj został w skutek rabunkowej gospodarki najcięższym zamieniony w ziemię głodu. Dlatego Rząd Polski wydał rozporządzenia, by w ślad za

Wojskiem Polskiem szły zapasy zboża i mąki, które ulżą zniekałej doli mieszkańców.

W Polsce jest teraz swoboda. Rządzi w niej Sejm polski, wybrany na zasadach najbardziej demokratycznych, w którym zasiada chłop i robotnik.

Na czele Armji Polskiej stoi Józef Piłsudski. Możecie być pewni, że Dowództwo wojskowe, posłuszne tym władzom, będzie wydawać tymczasowo — dopóki sami praw dla siebie stanowić nie będziecie, tylko takie zarządzenia, które dobro i swobodę szerokich mas będzie miało na oku.

Ludność bez różnicy wyznań i narodowości może być pewną, iż wkraczające Wojska Polskie dbać będą o jej bezpieczeństwo i nie dopuszczą niczego, coby naraziło na szwank jej prawa obywatelskie i wyznaniowe.

Każde nadużycie pod tym względem karane będzie z całą stanowczością.

Dowództwo Wojsk Polskich jest przekonane, że stosunki z całą ludnością, z wszystkimi narodowościami ten kraj zamieszkującymi, ułożą się w sposób jaknajbardziej poprawny, że ludność miejscowa będzie z zaufaniem odnosiła się do wszystkich zarządzeń Dowództwa, które ze swej strony dołoży wszelkich starań, by potrzeby ludności i jej słuszne życzenia w miarę możności zaspokoić.

**E. Smigły-Rydz**

general ppior i dowódca dywizji.

Wilno, 21-go kwietnia 1919 r.

**Zdobycie Wilna.**

Rozpoczęta przez Wojska Polskie przed kilku dniami ofensywa doprowadziła 21-go bm. do świetnego wyniku. Miasto nasze zostało zdobyte przez dzielnego żołnierza polskiego i wybawione z ciężkiej przeszłości trymiesięcznej niewoli bolszewickiej.

Wszystkie budowle „nowego ustroju”, wznoszone przez rzekomych obrońców biedoty, runęły w ciągu 3-ech dni kwietniowych jak domek z kart i stary gród Jagiellonów cieszy się z wolności.

Nie możemy dać na razie wyczerpującego opisu wypadków wojennych

tych na zawsze odtąd pamiętnych dla nas dni, ograniczamy się do zebranego na razie materiału.

Posuwając się szybko po zdobyciu Łidy w kierunku północnym, oddziały kawalerji polskiej pod dowództwem dalekiego, wsławionego jeszcze w walkach w 1914 roku podpułkownika Belliny-Pratmowskiego, dnia 19 bm. wczesnym rankiem dosięgnęły miasta. Niewielki oddziałek spieszonej kawalerji wkroczył na dworzec i zasyłał kulami przygotowujący się do odjazdu w kierunku Dymburga pociąg, w którym obok cywilnych znajdowało się wielu bolszewików.

Wśród czubaryków będących na dworcu, powstała straszliwa panika; część ich w dzikim popłochu próbowała uciec do miasta. Pociąg już odejść nie mógł. I zarówno znajdujący się w nim bolszewicy jak i wielu z pośród żołdaków, będących na dworcu wpadło w ręce naszych wojsków. Pomiejszy inaymi dostał się tu do niewoli komendant stacji (żyd). Cały tabor kolejowy został zdobyty. Nasi junacy posunęli się w głąb miasta, zaś jednocześnie wysłany został do Łidy pociąg po piechotę. Pomocni tu wielce byli kolejarze, którzy składając się w olbrzymiej większości z Polaków, okazali czynną pomoc wojsku polskiemu.

Po strzelaninie zdobyte zostały koszary przy ulicy Subocz oraz koszary w gmachu po wiatkowskim, mieszczące «wileński karantynny bataljon», załoga obydwóch koszar poddała się. Wogóle jeńców od samego początku walki zabierano b. dużo.

Zbliżając się ku środkowi miasta, żołnierze nasi natrafiali na coraz to większy opór nieprzyjacielski. Oprócz moskiewskich «czubaryków» działali po stronie nieprzyjacielskiej i miejscowi żydzi-komuniści, odznaczali się oni szczególną zaciekłością i z poszczególnych domów ostrzeliwali oddziały polskie, tak, że prawie każdy dom na Wielkiej, Niemieckiej i niektórych innych ulicach trzeba było literalnie zdobywać. Po stronie wrażej była też i znaczna przewaga liczebna. Lecz nie nie mogło powstrzymać dzielnego żołnierza polskiego. Powoli narazie lecz ciągle posuwał się on naprzód, łamiąc opór nieprzyjacielski i przez doświadczenie i inteligencję, biorąc górę nad dzikiem zasileniem nieprzyjacielskiem. 19 wieczorem nasze wojska zostały wzmocnione przez przybyłe nowe oddziały jazdy oraz piechoty, która nadjechała z Łidy. Bardzo to ułatwiło sytuację Polakom. Pierwszego dnia świąt Polacy osiągnęli nowe sukcesy, zajmując pomiejszy innemi plac Katedralny,

przyczem wobec zaciętego oporu, stawianego przez bolszewików zajmujących dom pp. Burhardtów, wypadło użyć artylerji.

Wreszcie 21 bm. około południa oswobodzenie Wilna z opresji bolszewickiej stało się już faktem spełnionym. Około 10 godzin rano wojska polskie zajęły Łukiszki i przez most zwierszyński weszły do Zwierszyńca.

W ciągu tych trzech dni polska ludność przeżywała chwile pełne niepokoju. Rozlegały się strzały działowe, karabinowe, trajkotały karabiny maszynowe. Ludność, zwłaszcza dzielnic oddalonych od dworca kolejowego, wyzwolonych najpóźniej, lub słusznie przewidywała, że akcja wojska polskiego uwieczniona pomyślnym skutkiem zostanie, nie mogła nie mieć i chwil wątpliwości, zwłaszcza, że co do przebiegu walki żadnych danych nie miała, nie mając możliwości wychylenia się z domu bądź to wskutek spadających kul, bądź też steroryzowana przez bolszewików, którzy w dość wielu punktach nawet dość dalekich od linii bojowej brali na cel przechodzących.

Z ogromną radością witała ludność polska miasta naszego swych drogich wybawicieli, w miarę ich nadchodzenia.

Przeżywalimy więc chwile ciężkie, nie wiedząc co nas jeszcze czekać może i dopiero 21 kwietnia polskie Wilno odetchnęło spokojnie. Obecnie już najmniejsze niebezpieczeństwo miastu nie zagraża. Resztki band bolszewickich cofnęły się w nieładzie za Wilnę, znajdują się w pełnym odwrocie od miasta, ścigane przez wojsko polskie.

Jak wiadomo w więzieniu na Łukiszkach przebywało kilkadziesiąt osób z pośród miejscowych działaczy i działaczek społecznych polskich i litewskich, uwięzionych przez bolszewików w charakterze zakładników lub też pod zarzutem należenia do organizacji polskich. Przewidując ucieczkę swą bolszewicy w nocy z 19 na 20 kwietnia wyprowadzili te osoby poza Wilno przez Mejszagolę. W liczbie tych osób znajdują się pp.: Maczyńska, hr. Kosakowska, p. Stefanowski, p. Mal'ński, p. K. Dmochowski, b. minister litewski p. Stasiński i trzech księży litwinów. O losach ich nie mamy dotychczas żadnych wiadomości bliższych, wobec jednak faktu wysłania kawalerji polskiej w pogoń, należy przypuszczać, że wszystkie osoby uprowadzone niebawem do Wilna powrócą.

Zdobycie Wilna przez wojska polskie ma nietylko ogromne znaczenie

moralne, jest ono zarazem świetnym czynem militarnym żołnierza polskiego. Wszak sukces osiągnęli żołnierze nasi mimo, zwłaszcza pierwszego dnia walki, przewagi liczebnej wroga, w ciężkiej walce ulicznej, gdzie niemal z każdego okna, z każdego kąta wychylała się lufa wrzętego karabinu lub karabinu maszynowego.

Liczba jeńców, pochwyconych przez naszych junaków, przekracza 2,000; w liczbie jeńców znajdują się także różni wybitni działacze bolszewicy. Zabrano wiele oręża i rzesztunku wojennego, pieniędzy, zapasów wszelkiego rodzaju i t. d.

Miło jest nam podzielić się z czytelnikami wiadomością, że mimo nieprzyjaznych warunków walki, nasi waleczni oswoobodziciele ponieśli straty naogół nieznaczne, zwłaszcza porównując je z wielkością czynu dokonanego.

Mimo decydującego zwycięstwa oręża polskiego, znaczna część ludności żydowskiej nie może się pogodzić z utratą panowania nad miastem katolickim i w zaciętości swej próbuje jeszcze szkodzić naszym wojownikom, strzelając do nich ustawicznie w różnych punktach miasta z ukrycia. Np. 21 kwietnia około godziny 4 po południu jakiś żyd zaczął strzelać od przechodzącego oddziału polskiego przy ulicy Wileńskiej, około domu p. Pietraszkiewiczowej, zloczyńcę spotkała zasłużona kara: padł on na miejscu pod kulami polskimi.

Zuów 22 kwietnia około południa kilku żydów rozpoczęło strzelanie do żołnierzy polskich z domu № 11 przy ul. Dominikańskiej. Sprawców ujęto.

Drwina zaciekłość żydowska, dopuszczająca się lekkomyślnie okrucieństwa względem naszych żołnierzy, wywołuje słuszne oburzenie wśród ludności chrześcijańskiej. M—t.

## Naczelnik Józef Piłsudski.

Dnia 21 kwietnia, w parę godzin po ukończeniu walk o posiadanie miasta naszego, gdy jeszcze od czasu do czasu rozlegały się tu i ówdzie wystrzały, przybył do Wilna i wśród entuzjastycznych okrzyków zgromadzonych tłumów przejechał ulicami Naczelnik Państwa Polskiego i Wódz Naczelny Wojsk Polskich — Józef Piłsudski.

Józef Piłsudski pochodzi z ziemi Wileńskiej, urodził się bowiem w rodzinnym majątku Żułowie, w powiecie święciańskim.

Wpatrzony zawsze w ideał Niepodległej Polski, Piłsudski całe swe życie poświęcił walce z przemocą obcą. Gdy w r. 1914 rozległy się pierwsze gromy burzy wszechświatowej, Piłsudski wystąpił na arenę jako organizator pierwszej po latach wielu regularnej polskiej siły zbrojnej.

Czynny bohaterskie Legionów Polskich pod wodzą Piłsudskiego w wojnie ostatniej wszyscy mamy w pamięci.

Ludność miasta i kraju całego z całą więc ufnością składa swe losy w Jego doświadczone dłonie.

## ALLELUJA!

Kolebko Jagiellonów! Pod najeźdźcy batem Przetrawałaś w nędzy, głodzie, całych sto pięć dni...

Lichwiarz świata bez ojczyzny był twym katem!

Pływałaś w łez potokach i w strumieniach krwi!

Kolebko Jagiellonów! Jeszcze w twych więzieniach

Za żelaznymi kraty słycałaś ofiar jęk...

Skazańcy tam modlitwy swe szepczą

w cierpieniach

Aby łańcuchu terroru, złości, fałszu pękł!

Kolebko Jagiellonów! Dziś braci z Korony Męczeństwa twego pęta ostry przeciął miecz, Dla Pani z Ostrejbramy i Ludu obrony Krew leją na ulicach, wrogów żenąc precz

Huczą działa, grzmiały salwy od samego świtu A w każdym polskim sercu Alleluja brami! O Wilno! To się waży losy twego bytu — A z serc naszych wlatują wyzwolenia sny!

Hosanna ci, o miasto, w dniu Chrystusowego Zmartwychwstania! Hosanna! Niechaj płynie śpiew!

Niech tysiące serc naszych, twej wolności

strzegą

Niech strzeże Duch Narodu i przelana

Krew!

Wanda Stanisławska.

Wilno w dniu Zmartwychwstania  
20 kwietnia 1919.

Na ulicach naszego miasta rozlepiłono następującą odezwę Polskiej Organizacji Wojskowej:

Obywatele!

Nadszedł dzień, o którym marzono na Litwie i Białorusi z pokolenia w pokolenie. Bohaterskie wojska Rzeczypospolitej Polskiej Ludowej wkroczyły do stolicy Litwy Wilna. Na czele ich szedł Józef Piłsudski, nieśmiertelny twórca polskiego ruchu zbrojnego, wódz Ludu w walce z caratem i najazdem pruskim. Wkroczyły do nas, by wyzwalać z dyktatorskiej przemocy fałszerzy socjalizmu, komunistów, budować współpracę i współzycie z ludową Rzeczpospolitą Polski. Utrwalać na zwaliskach starego porządku komisarsko - moskiewskiego, na gruzach despotyzmu, ucisku politycznego i ekonomicznego wyzysku — wolność narodów Litwy i Białej Rusi i wyzwolenie ludu pracującego.

Otwiera się przed nami szerokie pole radosnej pracy rzucania podwalin pod twarde gmach zjednoczenia Litwy i Białej Rusi z Rzeczpospolitą Polską na starych wiecznie sprawiedliwych zasadach: «Wolni z wolnymi, równi z równymi».

Do szeregu więc! Niech nikogo z obywateli Litwy i Białej Rusi nie zabraknie przy warsztacie pracy szczęścia dla naszej ojczyzny. Co robić? — spytacie. Jeszcze nie cały kraj wyzwolony od ucisku wrzęgo.

Tysiące naszych braci pod panowaniem fałszerskich sowdepów.

Lud nasz nie może pozwolić, by żołnierz polski pozostał samotny w wyrąbywaniu wolności dla ojczyzny naszej.

P. O. W. wzywa młodzież, robotników i chłopów do twardego, ale szlachetnego, szczęśliwego obowiązku żołnierskiej dla ojczyzny służby.

Obywatele, nie możemy siedzieć w domu, kryć się po zapiekach i pobożnie jeno składać ręce, że «dzięki Bogu, już przyszli».

Do szeregu! Do broni! Wstępujcie do wojska; w najbliższym czasie powstaną biura werbunkowe.

Niech żyje wojsko Polskie!

Niech żyje komendant Piłsudski!

Ekspozytura Komendy Naczelnej P. O. W. na Litwie i Białejrusi.

Wilno, 22 kwietnia 1919 r.

## KRONIKA

### WILNO

Dzień: Fidelisa.

Jutro: Marka Rwang.

Pejutrze: Kłeta i Marcelina.

Wschód słońca — o g. 4 m. 40

Zachód słońca — o g. 7 m. 16

### Z WILNA.

— **Na ulicach.** Miasto nasze radykalnie zmieniło swój wygląd, jeżeli porównamy go z wyglądem, jaki miało przed 4—5 jeszcze dniami.

Zamiast niezgrabnych figur cunbaryckich w brudnych szynelach, widnieją zwinne lekkie, junaćkie postacie żołnierzy polskich.

Zaledwie nie usunięte jeszcze z gmachów przedowych szyldy czerwone, świadczą o niedawnym pobycie u nas różnych szanownych «komisarjatorów» i innych urzędów bolszewickich.

Ludność, korzystając z pięknej, wiosennej pogody, tłumnie wylega na ulice, nie mogąc się nacieszyć swem nagłym szczęściem. Wszystko powoli wraca do stanu spokojnego. Jedynie potłuczone szkła, ułamki tynku na chodnikach, ślady kul na murach, uszkodzone drzewo, gdzieś podarte druty mówią o niedawnych walkach na śmierć i życie.

W kilku punktach miasta urządzono herbaciarnie dla wojska w których nadobne wileńskie częstują skromnym posiłkiem strudzonego żołnierza.

— **Aresztowani.** Na Łukiszkach, w gmachu poczty przy ul. Stojańskiej, [w areszcie policyjnym siedzą rzesze cunbaryckie i różni tydzi, wesorajsi działacze i «figury», dziś straceni do nicości. Od czasu do czasu w kierunku więzienia pod osłoną karabinów prowadzą tego lub owego działacza bolszewickiego lub podrzędniejszego cunbaryka lub żyda. Wśród aresztowanych jest i sporo kobiet.

Sprawa oczyszczenia miasta naszego z niepożądanych tyalolów raźnie się posuwa.

— **Nadohrodzenie wojsk.** Do Wilna ustawicznie przybywają nowe oddziały wojsk polskich, wzmacniając sytuację, która jest zresztą zupełnie pewną.

— **Jenerał Rydz-Smigły.** 20 b. m. przybył do Wilna jenerał Rydz-Smigły.

— **Komendant miasta.** — Komendantem miasta został major Marjusz Zaruski. Komendantura mieści się w domu № 54 przy ul. Wielkiej.

— **Zarząd miasta.** Władze wojskowe powierzyły p. Witoldowi Abramowiczowi, adwokatowi przysięgiemu, szanemu działaczowi społecznemu, który powrócił do Wilna razem z wojskiem polskim, zorganizowanie tymczasowego zarządu miasta.

Po wielu latach berwładu, miasto nasze posiadać więc znów samorząd. W gmachach magistratu przy ul. Dominikańskiej daje się zauważyć wielkie ożywienie. Wiele osób śpieszy oddać swe siły w służbę pracy dla dobra polskiego Wilna.

— **Milioja.** Miejsce «rabocze-krestjanskoje» a w istocie łapowniczo-łódzkiej milicji bolszewickiej, zajęła nowa polska milicja, na której czele stał podporucznik w. p. Stefan Kirtiklis jako komendant, mający przy sobie komendanta cywilnego p. Franciszka Pietraszkiewiczza, b. komisarza I cyrkulu w latach 1915—1918.

— **Osobiste.** Pan Jan Piłsudski adv. przysięgły, brat Naczelnika, powrócił do Wilna.

— **Przypadkowe ofiary.** Walki trzydniowe toczone na ulicach naszego miasta pociągały za sobą w sposób niemiłosierny i ofiary wśród ludności, nie biorącej udziału w walce. Zbiłkowane kule zabiły lub zraniły sporo przechodniów. Ucierpiało wiele osób i w mieszkaniach.

— **Na placu Katedralnym.** Po wypędzeniu bolszewików z miasta i plac Katedralny wraca do swego dawnego wyglądu. Znikły bez śladu trybunay z których Ejdukiewicz i Kapsukas głosili hasła mordy po wszechnego i nienawisici. Znikły też i wieńce z napisami i wstęgi pod pomnikiem Katarzyny, umieszczone na grobie «żertw nasiljan» przez «wobodnyj narode». Ludność zbiera się tu grupami. Słychać głosy domagające się co rychlejszego usunięcia z sąsiedztwa świątyni katolickiej za kopanych ciał poległych w styczniu bolszewików.

— **Centralny Związek Chrześcijańskich Związków zawodowych robotniczych w Wilnie** uprzejmie prosi przedstawicieli tych Chrześcijańskich Związków zawodowych, które do Centrali należą, o przybycie jutro o godzinie 5 po południu do Konwikto. Sprawa pilna. Związki, chcące należeć do Centrali, mogą również przysłać swych delegatów na oznaczoną godzinę.

### Najnowsze wiadomości:

— **Wojska generała Haliera** już przybywają do Warszawy, porzuciwszy od 18 kwietnia.

— **Wiadomość o oswoobodzeniu polskiego Wilna** przez wojska polskie wywołana w Warszawie ogromny entuzjazm.